

Pokłosie Świątowych Dni Młodzieży w Brazylii

Na początek trochę historii. 15 kwietnia 1984 r., w Niedzielę Palmową, odbyło się w Rzymie na Placu św. Piotra Spotkanie Młodych z okazji Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia. Tydzień później, w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, bł. Jan Paweł II przekazał młodzieży Krzyż Roku Świętego.

Wkrótce po tym spotkaniu Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła 1985 rok Międzynarodowym Rokiem Młodzieży. W Niedzielę Palmową 1985 r. w Rzymie zgromadziła się młodzież z całego świata. Spotkanie to przeszło wszelkie oczekiwania. Uradowany tym bł. Papież Jan Paweł II postanowił, że od tej pory młodzi powinni mieć swoje święto, obchodzone w Niedzielę Palmową. Od tego momentu w każdej diecezji gromadzi się młodzież wraz ze swoimi biskupami. Oprócz tego, co dwa lub trzy lata organizowane są w różnych krajach Światowe Dni Młodzieży, w których zwykle uczestniczy Ojciec Święty. Do tej pory odbyło się 13 takich spotkań.

Ostatnie odbyły się w ubiegłym lipcu 2013 r. w Rio de Janeiro pod hasłem: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Tym razem u bram Rio de Janeiro stanął Papież Franciszek. O Jego wielkiej pokorze niech zaświadczą pierwsze słowa, jakie wypowiedział na ziemi brazylijskiej: „Dowiedziałem się, że aby dotrzeć do narodu brazylijskiego, trzeba wejść przez bramę jego wielkiego serca. Niech mi więc będzie wolno w tej chwili delikatnie zapukać do tych drzwi. Proszę o pozwolenie, by wejść i spędzić ten tydzień z wami. Nie mam złota ani srebra, ale przynoszę to, co dostałem najcenniejszego: Jezusa Chrystusa!”. We wzruszający sposób przyznał, iż przybył tu, aby „umocnić młodych w wierze w Chrystusa”, ale także „aby mnie samego umocnił entuzjazm waszej wiary”.

Mszę św., otwierającą Światowy Dzień Młodzieży 23 lipca 2013 roku na plaży Copacabana, odprawił Orani João Tempesta, abp Rio de Janeiro. Wzięło w niej udział co najmniej 400 tys. uczestników. W swej homilii wezwał on młodych, by tworzyli nowe pokolenie ludzi żyjących wiarą i przekazali ją następnemu, gdyż misja jest racją bytu Kościoła i każdego chrześcijanina. Wszyscy bowiem zostaliśmy posłani, by być solą ziemi i światłem świata. Po Mszy głos zabrał nasz rodak, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, kard. Stanisław Ryłko, który zwrócił się do młodych, aby powierzyli Chrystusowi najtrudniejsze wybory, jakich mają dokonać, swoje lęki i niepokoje.

W środę 24 lipca papież Franciszek zawierzył Światowe Dni Młodzieży Matce Bożej w jej brazylijskim sanktuarium Aparecidzie i wezwał młodzież do przeżywania chrześcijańskiej wiary jako nadziei, zaufania Bogu i życia radością, gdyż „Chrześcijanin jest radosny, nigdy nie jest smutny. Jest z nami Bóg. Mamy Matkę, która zawsze oręduje za życiem swoich dzieci”. Przypomniawszy, że w Jezusie pokonane zostały grzech i śmierć. Stąd chrześcijanin nie może być pesymistą.

Dnia 25 lipca na plaży Copacabana Papieża Franciszka przywitało około miliona młodych. Papież przypomniał im czym jest przeżywanie Roku Wiary i zachęcił do odnowienia zaangażowania chrześcijańskiego.

Sanktuaria Podkarpacia

Pielgrzymka, to równocześnie modlitwa i umacnianie wiary poprzez poznawanie tradycji, nowych miejsc i urody tego świata – Bożego daru dla nas. Kolejna pielgrzymka zorganizowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej miała na celu odwiedzenie mniej znanych sanktuariów rejonu Podkarpacia. Chociaż wymagała ona wiele trudu, to jednak wszyscy zgodnie potwierdzili, że było warto.

Zaczęliśmy w piątek, 21 czerwca, od okolic Tarnowa, odwiedzając stosunkowo mało znane Sanktuarium Dzieciątka Jezus w Jodłowej. Centrum tego kultu stanowi kościół karmelitów na Malej Stranie w Pradze czeskiej i stamtąd poprzez ich klasztor został przeszczepiony do Polski. Do Jodłowej wprowadził go miejscowy proboszcz na początku XX wieku, a gdy pod koniec XX wieku powstał nowy, okazały kościół, w 2008 roku biskup tarnowski ustanowił go sanktuarium Bożego Dzieciątka.

Kolejnym etapem był Przeworsk i dawny klasztor bożogrobców. Zakon ten powołany dla opieki nad Bożym Grobem w Jerozolimie, rozprzestrzenił się na całą Europę, niosąc ze sobą kult Bożego Grobu. W Polsce zakon pojawił się w średniowieczu. Pierwszy jego klasztor i kościół powstał w Miechowie, nieco później również w Przeworsku. Cechą charakterystyczną tych kościołów jest kaplica Bożego Grobu, wzorowana na jerozolimskiej. Zakon w Polsce został skasowany przez zaborców na początku XIX wieku. Kościół w Przeworsku, podniesiony do rangi bazyliki i kolegiaty, został ostatnio gruntownie odremontowany, nadano mu pierwotny wygląd i obecnie zachwyca bogatym, barokowym wystrojem w starych, średniowiecznych murach. W bazylice przeworskiej o. Jacek odprawił dla nas Mszę św., a po niej był czas na zwiedzanie kościoła i kaplicy.

Ruszamy w dalszą drogę do Jarosławia, gdzie w bazylice dominikańskiej znajduje się cudami słynąca figurka Matki Bożej Bolesnej. Klasztor należał początkowo do jezuitów i to im zawdzięcza inną osobliwość – boczny ołtarz z relikwiami 188 świętych i błogosławionych. Innym miejscem, chętnie odwiedzanym przez pątników, jest stojąca poza otaczającymi klasztor murami obronnymi osobna kaplica, ze źródłem mającym opinię uzdrawiającego.

Pod wieczór w piątek dotarliśmy do Kalwarii Pałacowskiej, do sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej. Było to również miejsce obu noclegów w tamtejszym Domu Pielgrzyma. Po kolacji był czas na indywidualną modlitwę, a o godzinie 21 wzięliśmy udział w wieczornym apelu przed cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej, zwanej także „słuchającą”. Jest tam niezwykle, niespotykany i bardzo symboliczny element obrazu – Matka Boża i Dzieciątko Jezus mają odsłonięte prawe ucho, jakby nasłuchujące próśb modlących się wiernych.

Sobota 22 czerwca zaczęła się od porannej Mszy św. Po śniadaniu wyjechaliśmy do Przemyśla. Dzień był bardzo ciepły, ale łagodzony przez chłód odwiedzanych kościołów. Zaczęliśmy od katedry przemyskiej, siedziby jednej z najstarszych polskich diecezji.

Informacje duszpasterskie

2.09. – Poniedziałek: o godz. 8 Uroczysta Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego 2013/2014.

5.09. – Czwartek: o godz. 9 udamy się z posługą duszpasterską do chorych naszej parafii. O 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

6.09. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź św. dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich; o 18 Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

7.09. – Sobota: o godz. 18 Nabożeństwo różańcowe;

8.09. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca;

14.09. – Sobota: Święto Podwyższenia Krzyża Świętego;

17.09. – Wtorek: Święto Stygmatów św. Franciszka z Asyżu;

18.09. – Środa: Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski, dzieci i młodzieży;

23.09. – Poniedziałek: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie;

29.09. – Niedziela: o godz. 16 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Pokłosie ŚDM... *dc ze s. 1*

Następnego dnia, w piątek 26 lipca, na Copacabanie odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej z udziałem Papieża i ponad miliona osób. Stacje Drogi Krzyżowej były umieszczone wzdłuż plaży. Na jej zakończenie Ojciec Święty zapewnił, że przez krzyż Jezusa łączy się ze wszystkimi cierpiącymi, z rodzinami zmagającymi się z trudnościami, głodującymi i przesładowanymi z powodu religii, koloru skóry czy wyznania. Dodał także, że przez krzyż sam Jezus łączy się z ludźmi młodymi, którzy utracili wiarę w Kościół, a nawet w Boga z powodu braku konsekwencji chrześcijan i sług Ewangelii. Wieczorem 27 lipca na Copacabanie odbyło się całonocne spotkanie modlitewne z udziałem 3 milionów osób.

W czasie Mszy św. kończącej Światowe Dni Młodzieży, która zgromadziła około 3,7 miliona osób, Papież Franciszek zaapelował do zgromadzonych, aby wyzwolili się z niepotrzebnych obaw, bo to sam Chrystus idzie przed nimi i prowadzi ich na misję. Podkreślił też, że ewangelizacja jest służbą, pokonaniem naszych egoizmów.

Zachęcił też do umacniania wielkoduszności, charakterystycznej dla ludzi młodych, aby stali się budowniczymi lepszego świata, gdyż dziś młodzi są „potężną siłą dla Kościoła i społeczeństwa”. Potrzebują oni nie tylko rzeczy materialnych, ale przede wszystkim, aby im proponowano wartości niematerialne, które są duchowym sercem narodu: wielkoduszność, solidarność, wytrwałość, braterstwo i radość.

Wieczorem Ojciec Święty spotkał się również z wolontariuszami pracującymi przy organizacji uroczystości i podziękował im za zaangażowanie i włożoną pracę, aby to jedno z największych spotkań młodych ludzi z całego świata przebiegało sprawnie i w duchu chrześcijańskim.

Nas Polaków nic nie mogło tak ucieszyć, jak słowa Papieża Franciszka, którymi na zakończenie pożegnalnej Mszy św. oznajmił, że następne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Polsce, w Krakowie w 2016 roku. Polska dołącza do grona państw, gdzie spotkanie młodzieży z całego świata odbędzie się już drugi raz. Tym mogą się szczycić jeszcze Włochy i Hiszpania.

Bolesław Kosior

Biblioteka parafialna poleca

Ks. Tomasz Ważny CM, *Matka Boża wypędzona*, Wydawnictwo *Fides*, Kraków 2009.

Książka ks. Tomasza Ważnego, *Matka Boża wypędzona* to zbiór tzw. czytanek, przeznaczonych na nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny, a równocześnie swoisty przewodnik po wybranych sanktuariach maryjnych w Polsce. Autor zaprasza na niezwykłą wędrówkę śladami cudownych wizerunków Madonn Kresowych, które podczas masowych przesiedleń dzieliły z kresowiakami ich tułaczy los. Obrazy i figury wywożone ukradkiem, niejednokrotnie z narażeniem życia, osiadały wraz z przesiedloną ludnością głównie na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Jak wynika z zebranego materiału, jest ich całkiem spora ilość. Większość z nich znajduje się w diecezjach wrocławskiej i legnickiej, kilka na Opolszczyźnie, Zamojszczyźnie, w Lubelskim i Małopolsce. Paru obrazom nowy dom dały Gdańsk i Warszawa.

W pracy nad niniejszą książką Autor korzystał – jak podaje, z bogatych i udokumentowanych opracowań Tadeusza Kukiza, lekarza z Niemodlina, niestrudzonego badacza losów wizerunków Maryi z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczpospolitej. W pierwszej kolejności ks. Ważny opisuje te wizerunki, które zostały ukoronowane – bądź to przed wiekami, bądź w początkach XX stulecia lub już na nowym miejscu, po II wojnie światowej. Niektóre z nich cieszą się wielkim kultem, jak np.: Maryja Jazłowiecka w Szymanowie, przeniesiona tu w 1946 roku, gdy wiadomo było, że Jazłowiec już do Polski nie wróci. Podczas koronacji figury 9 lipca 1939 roku ks. Prymas August Hlond wypowiedział niemal prorocze wówczas słowa: „Będziemy koronować Matkę Bożą naszym hołdem ufności w Jej orędownictwo, którego dziś zwłaszcza, tak nam potrzeba. Żyjemy w ciężkich czasach, brzemiennej w wypadki. Cała Europa spogląda na naród polski, który zachowuje spokój i powagę, bo czerpie moc z wiary w opatrność Bożą i z czci dla Niepokalanej Dziewicy i świętych patronów Polski. Ozdabiając skronie Matki Bożej koroną, błagajmy Ją, aby błogosławiła naszemu narodowi i naszej ziemi”.

Obrazem, który na trwałe wpisał się w polską historię, jest wizerunek Matki Bożej Łaskawej ze Lwowa, namalowany pod koniec XVI wieku przez Józefa Szolc-Wolfowicza, z żalu po śmierci wnuczki. Przed tym właśnie obrazem 1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz składał w katedrze lwowskiej swoje śluby. Wtedy też Maryję nazwano po raz pierwszy Królową Korony Polskiej. Gdy w 1946 roku arcybiskup lwowski Eugeniusz Baziak musiał opuścić miasto, zabrał ze sobą cudowny wizerunek. Przez wiele lat przechowywano go w biskupich kaplicach a następnie w prokatedrze w Lubaczowie. Po ponownej koronacji przez Jana Pawła II na Jasnej Górze w 1983 roku, obraz umieszczono w skarbcu na Wawelu.

O innych wizerunkach, np. Matki Bożej Sokalskiej – dziś w Hrubieszowie, niegdyś centrum kultu maryjnego na Wołyniu, czy Matki Bożej Buszczeckiej w Raclawicach Śląskich, ocalonym przed niszczycielskim działaniem UPA przez ks. Filipa Zajęca i niemieckiego oficera Georga Franza – mało kto słyszał, mimo, że w swych pierwotnych sanktuariach przyciągały one tysiące pielgrzymów. Wszystkie te wizerunki łączy jedno: tam skąd przybyły, cieszyły się opinią „łaskami słynących”. I tylko strasznym, zawiłym polskim losom w XX wieku przypisać można fakt, że część z nich w nowym swym miejscu została nieco zapomniana, a ich kult przysnął.

Jeśli więc wakacyjne szlaki powiodą nas do Gdańska, Wrocławia, Warszawy, Nowolesia, Bogdanowic, Jasienia czy Grodzca, nie zapomnijmy pokłonić się Kresowym Madonnom i podziękować za odważne, gorące serca kresowiaków, dzięki którym te szczególne i drogie Polakom przedmioty kultu maryjnego ocalały.

Bożena Migda

Wystawa prac Klubu Seniora

Z Joanną Sadowy (JS), organizatorką wystawy w naszym kościele, prezentującej rękodzieło parafian z Klubu Seniora, rozmawia Andrzej Stoch (AS).

AS: Przechodzeń może zapytać: o czym jest ta wystawa?

JS: Tytuł tej wystawy rękodziela to: *Kwiaty w sztuce nie wiedną?* z mottem: *piwonie, róże, słoneczniki* – tematy mało odkrywcze, ale są zawsze aktualne. Wystawiamy obrazy, hafty i koronki.

AS: Te polskie kwiaty zawsze są wśród nas. Ktoś w to wątpi?

Znak zapytania dałam, bo kwiaty te mają swoich zwolenników i przeciwników, więc zaprosiłam wszystkich, aby zobaczyli i sami ocenili.

Zapytam najpierw o treść wystawy. Widzę tu różne dzieła: haft, obrazy. Zdaje się, że nie ma żadnych ograniczeń formalnych, po prostu to jest wystawa prac seniorów. Tak się jednak złożyło, że większość wpadła na pomysł, aby szydełkować lub haftować

Wystawa dotyczy kwiatów w malarstwie, hafcie krzyżkowym, płaskim, białym, tak zwanym angielskim, klockowym, są druty i ręcznie wykonywane papierowe kwiaty – tu są różne techniki wykonawstwa. Tak, że trochę tego mamy, ja się bardzo cieszę, bo zainteresowanie wystawą nieoczekiwanie jest duże – wszak jest pełnia sezonu urlopowego.

Oglądałem tę wystawę i stwierdzam wysoką pracochłonność dzieł. Kim są wykonawcy?

To są panie, należące do Klubu Seniora powstałego niedawno, bo dopiero 29 listopada 2012 roku pod patronatem Rady Dzielnicy IV. Na wszystkich osiedlach kluby seniora są od dawna, u nas ciągle czegoś brakowało, ale dzięki życzliwości Rady wreszcie jest.

Wystawa trwa krótko, bo dwie niedziele i wielu parafian jej nie zobaczy, więc powiedzmy im, zarówno o ludziach, jak i ich dziełach. Zacznijmy od Klubu. Na świecie samo nic się nie dzieje. Aby się działo musi być ktoś, kto skupi ludzi wokół siebie i wokół sprawy.

Jestem radną więc było mi łatwo zająć się Klubem, poza tym do każdej działalności potrzebne są środki.

Oprócz środków musi być człowiek z inicjatywą.

No, więc, spróbowałam, i myślę, że się udało.

Tak, dowód tego mamy za plecami na sztalugach. Ale te dzieła gdzieś były klockowane, wyszywane, malowane, przypuszczalnie po domach, ale Klub musi się czasem zebrać.

Spotykamy się raz w tygodniu, w piątki i dzięki uprzejmości Dyrekcji Zespołu Szkół Nr 5 w Krakowie przy ul. Chełmońskiego 24 – pani Marioli Regule oraz panu Tomaszowi Kielarowi. Spotykamy się w świetlicy. Tam właśnie uczyliśmy się i malowania, i wyszywania, robienia kwiatów, pięknych zresztą.

Zaskakuje słowo: „uczyliśmy się”, a myślałem, że Klub Seniora zebrał z łączki parafialnej rozkwitłe już kwiaty i tylko je połączył...

Jasne, byli już ludzie, którzy takie rzeczy robili, pokazali to nam. Myśmy się doskonalili, bo każda z nas już coś tam umiała. Ale były panie, które podpowiadały, bo siedzą w tym dłużej. Czyli ukryte talenty nagle dostały bodźca, ożywiły się i działają. Naprawdę,

Ku zadowoleniu własnemu i parafian, którzy, widząc to, tłumnie odwiedzają wystawę. Także ku zadowoleniu własnemu, bo przypuszczam, każdy człowiek buduje się widząc piękno. (Przechodząca osoba przerywa nam: czy możemy zrobić parę zdjęć, bo mama źle się czuje, a bardzo chciała zobaczyć tę wystawę...)

Pierwsza nasza wystawa była w tym roku, taka nieśmiała wystawa. To były prace na tematy wielkanocne. Pokazałyśmy ozdoby wielkanocne; były to kartki, malowane jajka, kwiaty; wszystko, co związane ze świętami wielkanocnymi. Także koszyczki, baranki, kurczaczki, kacuszki, i zostało to upublicznione w Liceum IV. (Joasia pokazuje mi gruby album i oglądam zdjęcia z wystawy).

Pomówmy jeszcze o ludziach. Pozwolisz, że zacznę od ciebie. Skąd nagle odnalazłaś w sobie takie zainteresowanie. To, że jesteś nauczycielką i że masz nerw społeczny, to wiemy od dawna, ale nagle jakiegoś olśnienia, i mamy wystawę rękodziela.

Zainspirowały mnie same panie, które przychodziły do Klubu pokazywać te piękne rzeczy. Chwaliły się: a ja zrobiłam to, a ja zrobiłam tamto.

Czyli najpierw powstał Klub, który wyzwolił resztę. Czy w momencie powstania Klub wiedział, co chciałby robić, czy to dopiero przyniósł czas?

Ja wcześniej miałam wizję tego, co chciałabym robić. Mnie się marzyły takie prace rękodziela, przecież to zanika, ja pracuję z młodzieżą i widzę, że oni tego nie potrafią robić. Więc teraz jest taka potrzeba, by przekazać te umiejętności. Gdy panie zaczęły to pokazywać, to już wiedziałam, że trzeba też pokazać szerzej. Już mamy prośby, by przyjść na lekcję w liceum i pokazać jak się to robi. Dobrze, bo ta sztuka zanika. Młodzi nie mają cierpliwości, a przede wszystkim nie mają czasu.

Pomyślałem, że zamilowania do haftu i podobnych prac nie ma się w wieku licealnym, ono przychodzi później. Wymaga dojrzałości mentalnej, wyzwalającej stosowne zamilowanie.

Robiła to babcia, robiła mama i córka, szereg pokoleń. Teraz rządzą komputery, ale chcemy, by ta sztuka nie zginęła, aby umiejętność posługiwania się szydełkiem, igłą miały też młode osoby.

Powiedzmy coś o członkiniach i zajęciach.

Tak, panie, bo panowie są, ale tylko pomagają nam w pracach organizacyjnych: ustawiają krzesła, sztalugi, są smakoszami, oceniają nasze sałatki. Panie mamy w różnym wieku, te 60-cioletnie, co dopiero przeszły na emeryturę, ale też 84-86-cioletnie. Mamy panie, które przychodząc do klubu, znalazły tu swoje miejsce i mają chęć przychodzenia. Jak widzisz po zdjęciach, to są różne osoby, ale przede wszystkim są to emerytki.

Oczywiście, wykorzystują wolny czas. Jednak, czy w Klubie Seniora są osoby, które nic nie wykonują, a są dlatego, aby być wśród ludzi?

Tak, mamy kilka osób, które ze względu na wzrok żadnej pracy nie wykonują, mają wadę ruchu, chodzą o kulach, mają całkowicie niesprawne ręce. Przychodzą porozmawiać, pojechać na wycieczkę albo pogrylować, posiedzieć.

Wypić herbatę?

Oczywiście, za każdym razem jest herbata, ciastko i kawa. Nasze panie je robią. Potem po sobie sprzątamy, są dyżury. Szkolna świetlica jest przy kuchni, więc nie ma problemu.

Zauważmy tu istotne zaangażowanie szkoły.

Tak, potwierdzam bardzo duże zainteresowanie. Łączy nas współpraca. Byliśmy w programie *Miasto przyszłości*. Teraz weźmiemy udział w warsztatach organizowanych w Liceum specjalnie dla naszego klubu, na temat seniorów, ich potrzeb; co by widzieli...

Wyjaśnijmy słowo „warsztaty”.

Będziemy pewne rzeczy wypracowywać. Określimy nasze potrzeby, jako seniorzy, co by się przydało jeszcze dla seniorów, zarówno na osiedlu, jak i w mieście.

Sanktuaria Podkarpacia *dc ze s. 1*

Jest to wspaniały zabytek sztuki sakralnej, w którym czczona jest figurka Matki Bożej Jackowej. Jak głosi tradycja, figurkę tę przyniósł św. Jacek Odrowąż, gdy w XII wieku uciekał z Kijowa przed najazdem tatarskim. Chciał ratować Najświętszy Sakrament, a wtedy Matka Boża upomniała się, aby ratował i ją. Podobna figura znajduje się w krakowskim klasztorze dominikańskim i trwa spór, która z nich jest tą autentyczną. W katedrze znajdują się również relikwie dwóch znakomych świętych postaci: św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, oraz bł. Jana Balickiego, rektora przemyskiego seminarium duchownego. W seminarium, gdzie też byliśmy, znajduje się pomieszczenie z pamiątkami po bł. ks. Balickim.

Kolejnym ważnym zabytkiem zwiedzonym przez nas był przemyski zamek, który pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego, ale zbudowany został na miejscu grodu pochodzącego z XI wieku. Następnie weszliśmy na krótko do katedry greko-katolickiej, która została reaktywowana w przekazanym kościele pojezuickim. Tuż obok ogromny kościół franciszkanów konwentalnych, również sanktuarium maryjne. W kościele trwa remont głównego ołtarza, ale cudowny obraz Matki Bożej Niepokalanej udostępniony jest wiernym na zakrywającej roboty kotarze. I na koniec pobytu w Przemyśle chwila ochłody w cukierni przy bardzo smacznych lodach.

To jeszcze nie koniec pracowitej soboty, z Przemyśla jedziemy do Krasiczyna. Jak już nadmieniałem, część wycieczkowa, krajoznawcza pielgrzymki też jest ważna. Wszystko może zbliżać nas do Boga, a Krasiczyn jest nie tylko bardzo pięknym i okazałym obiektem, ale także miejscem urodzenia Adama Stefana Sapiehy, kardynała i arcybiskupa krakowskiego. Krasiczyn był początkowo siedzibą rodu Krasickich i miał charakter obronny. Po kolejnych przebudowach stał się jednym z najznakomitszych przykładów renesansowej rezydencji magnackiej. Łosy pałacu były burzliwe i zmienne, często zmieniał właścicieli, a ostatnimi mieszkańcami była rodzina Sapiehów. Mieli oni zwyczaj sadzenia w przypałacowym parku drzew, upamiętniających narodziny dzieci: dębów dla chłopców i lip dla dziewczynek. Można więc tam znaleźć również potężny dąb o imieniu Adam Stefan.

Wieczorem wracamy do Kalwarii Paławskiej. Po kolacji trochę czasu wolnego na indywidualne spacerki, potem wspólna Droga Krzyżowa w kościele i udział w wieczornym apelu.

W niedzielę 23 czerwca po śniadaniu pakujemy się do autokaru i jedziemy do Leżajska, tak, aby zdążyć tam na Mszę świętą. Gospodarzami sanktuarium maryjnego w Leżajsku są ojcowie bernardyni, franciszkanie jak nasi, tyle, że należący do innej prowincji zakonnej. Ojciec Jacek brał udział w koncelebrowaniu Mszy św., było sporo hałasu, bo trafiliśmy na koncert zespołu młodzieżowego, działającego w ramach duszpasterstwa parafialnego o nazwie „Baszta”, bo mającego siedzibę w wieży, stanowiącej część systemu obronnego wózków klasztoru. Kościół ma rangę sanktuarium, ze względu na czczony tu, łaskami słynący obraz Matki Bożej Pocieszenia. Oprócz kaplicy z cudownym obrazem kościoł znany jest ze wspaniałych organów, które są wykorzystywane także do koncertów w corocznych festiwalach muzycznych. Innym elementem przykuwającym uwagę jest ogromna, barokowa ambona w kształcie papieskiej tiary. Została ufundowana i zbudowana jako wyraz przywiązania okolicznej ludności do Kościoła rzymsko-katolickiego i papieża. W niedalekim Łańcucie rządził wówczas ród Stadnickich, którzy przeszli na kalwinizm. Według zasady – czyje rządy, tego religia – przymuszali oni poddanych w swoich dobrach do kalwinizmu i brutalnie tępił katolików. Katolicki Leżajsk zareagował demonstracyjnym ufundowaniem papieskiej ambony.

Z Leżajska skierowaliśmy się do Przeworska, gdzie zjedliśmy ostatni wspólny obiad, a potem kierunek Kraków, do-

kąd dotarliśmy szczęśliwie wczesnym wieczorem. Wszyscy uczestnicy pielgrzymki byli bardzo zadowoleni, szczególnie ci, którzy wahali się, czy podążają trudom wędrowania i zostali trochę do tego namówieni.

Szczególne podziękowania od nas wszystkich należą się ojcu Jackowi za duchową opiekę, prowadzenie modlitw, odprawione Msze święte i w ogóle dbałość, żeby to była pielgrzymka, czyli droga ku Bogu. Za trud zorganizowania pielgrzymki słowa podziękowań należą się prezesowi POAK, dr. Franciszkowi Mrozowi. Nie tylko wszystko zorganizował, ale przygotował również wiele informacji i ciekawostek na temat historii kultu w odwiedzanych miejscach i danych o geografii terenów, przez które wędrowaliśmy. Zaangażował też dużą część swojej rodziny – o Przeworsku opowiadał nam jego brat Łukasz, w Jarosławiu przewodnikiem był kuzyn Jacek, a w Przemyśle inny kuzyn, ks. Marek. Padły już propozycje następnych pielgrzymek. Liczymy na dalszy ciąg!

Zenon Sulek

Wystawa prac *dc ze s. 3*

Ale nie tylko dla seniorów, gdyż np. uczestniczyliśmy w grze „Miasto przyszłości”, w trakcie której opracowywaliśmy miejsca, które według nas powinny być poświęcone ludności osiedla Azorów. Dlatego nasza grupa rozpracowywała pomysł co zrobić z budynkiem dawnego gimnazjum XIV, jak go zagospodarować. Grupa „wygrała” Dom Handlowy tzn. wymyśliła jak go uatrakcyjnić, aby był bardziej przyjaznym dla ludzi. Więc nawet w takie rzeczy się angażujemy.

Jaki macie program, oprócz „szydelkowania”?

Chodzimy także na filmy, do teatrów, mamy wycieczki, byliśmy na pikniku rodzinnym, na festynie przy szkole na Chełmońskiego, tam miałyśmy swoje miejsce, robiłyśmy swoje wypieki. Od września zaczynamy kursy, będzie to kurs samoobrony dla osób starszych, będzie kurs komputerowy poprowadzony przez nauczycieli Liceum, kurs udzielania pierwszej pomocy. Mamy trochę tych zamierzeń. Istniejemy niedługo, ale nasza działalność jest już duża.

Zapytam jeszcze, ile osób od was przychodzi na takie imprezy.

Gdy jest sezon wakacyjny, to 25 do 30 osób, gdy pogoda jest sprzyjająca, gdy nie jest zbyt gorąco, to przychodzi więcej około 60 osób.

Jeszcze jedno pytanie: tu już się przewinięły takie słowa, jak: kawa, herbata, ciastka – to jest działalność która wymaga jednak jakichś funduszy.

Tak, Rada Dzielnic IV właśnie przyznała nam fundusze na działalność naszego Klubu, bo istniejemy pod jej patronatem. Rada dofinansowuje materiały biurowe, wycieczki do kina, teatru, tę kawę i herbatę.

Jakie kolejne wystawy planujecie?

Kolejna wystawa będzie w listopadzie, kopiujemy na nią dzieła malarstwa polskiego i zagranicznego. Będzie to haft. Dzieła Chełmońskiego, Stachewicza, Mehoffera. Bliski naszemu sercu będzie też temat świętego Jana Pawła II.

Bardzo ambitne to plany, wobec tego, czego wam trzeba życzyć?

Przede wszystkim zdrowia, bo to paniom jest bardzo potrzebne, wtedy nie będzie skarg na to, co i gdzie mnie strzyka, choć mamy taką zasadę: nie rozmawiamy o swoich chorobach, cieszymy się każdym dniem.

Życzę więc całemu zespołowi i jego liderce dużo zdrowia i wiele sukcesów. Dziękuję za rozmowę. Andrzej Stoch

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków